

ELŻBIETA KUŻMA

## ŻYCIE CODZIENNE WSPÓŁCZESNYCH IMIGRANTÓW POLSKICH W BELGII\*

### WPROWADZENIE

Belgia jest jednym z państw, do których prowadzą szlaki współczesnych wędrowek migracyjnych Polaków. Kraj ten, przyjmujący w obecnej dekadzie rzesze polskich imigrantów, nie wzbudził dotychczas zainteresowania badaczy zajmujących się problematyką przemieszczeń terytorialnych ludności. Jest to najprawdopodobniej spowodowane niewielkim obszarem państwa belgijskiego i usytuowaniem pomiędzy dwoma znaczącymi ośrodkami migracji – Francją i Niemcami. Brak opracowań naukowych poświęconych polskiemu skupiskom imigracyjnym w Belgii, a w szczególności w Brukseli – siedzibie instytucji europejskich – uwydatnia się w perspektywie integracji Polski ze Wspólnotami Europejskimi.

Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na pomijaną dotąd w badaniach i stąd słabo znaną problematykę migracji Polaków do Belgii po roku 1989. Podstawą niniejszego tekstu są wyniki badań empirycznych przeprowadzonych

---

MGR ELŻBIETA KUŻMA – 30-108 Kraków, Os. Tysiąclecia 7/87.

\* W niniejszym artykule wykorzystuję własne badania przeprowadzone w Brukseli w kwietniu 1998 r., które posłużyły mi do napisania pod kierunkiem dr Krystyny Romaniszyn pracy magisterskiej pt. *Życie codzienne i święta współczesnych polskich wychodźców na przykładzie nielegalnych imigrantów w Brukseli*. W realizacji wspomnianych badań nieoceniona była pomoc grupy Polaków mieszkających w Brukseli. Wyrazy wdzięczności kieruję więc do moje siostry Małgorzaty, Izabeli Czartoryskiej, Ewy Zdeb, ks. Tadeusza Czai i konsula Jana Cibulli. Szczególne podziękowania składam dr hab. Krystynie Romaniszyn za naukową opiekę sprawowaną nad każdym etapem mojej pracy badawczej oraz za cenne uwagi otrzymywane przy powstawaniu niniejszego artykułu.

przeze mnie w Brukseli. Celem badań było poznanie życia codziennego polskich nielegalnych pracowników w tym mieście, na które składa się świat pracy, bliskich przyjaciół i krewnych, świat zabaw, czasu wolnego i dni świątecznych<sup>1</sup>.

Własne badania terenowe wzorowałam na najnowszych pracach empirycznych Barbary Cieślińskiej, Krystyny Romaniszyn i Rajmunda Mydla, które przeprowadzone były w skupiskach głównie nielegalnych wychodźców polskich w Rzymie, Atenach i Wiedniu<sup>2</sup>. Zakres tematyki tychże badań, zastosowane narzędzia badawcze oraz sposób realizacji pracy terenowej wspomnianych autorów stanowiły podstawę moich własnych badań empirycznych. Na wzór wspomnianych badaczy współczesnych ruchów migracyjnych jako teren pracy badawczej wybrałam Brukselę, ponieważ obecne wychodźstwo kieruje się przede wszystkim do stolic i innych dużych miast, w których łatwiej znaleźć zatrudnienie, zwykle w nieformalnym sektorze gospodarki<sup>3</sup> obejmującym wszelkie zatrudnienie w wytwórczości i usługach poza oficjalnym rynkiem pracy.

Ze względu na nielegalny charakter pobytu i pracy poznanie współczesnych zbiorowości imigracyjnych wymaga specyficznych sposobów badania. Dotarcie do nielegalnych wychodźców wyklucza pomoc jakiegokolwiek urzędu, gdyż osoby te nie figurują w żadnych oficjalnych rejestrach. Do badania wybranej zbiorowości imigrantów zastosowałam za przykładem wymienionych naukowców wywiad pogłębiony<sup>4</sup> i badanie ankietowe, które są stosowane w badaniach nad migracjami. Przeprowadzone przeze mnie wywiady były rozmowami z pojedynczymi osobami, jednorazowymi i nie notowanymi<sup>5</sup>. Ta

<sup>1</sup> Definicja autorstwa Janusza Muchy; por. J. M u c h a, *Codziennosc i odświętnosc. Polonia w South Bend*, Warszawa 1996, s. 39.

<sup>2</sup> B. C i e ś l i Ń s k a, *Polacy we Włoszech – oblicza nowej emigracji*, „Przegląd Polonijny” 1995, t. 3, s. 35-46; K. R o m a n i s z y n, *Polacy w Grecji*, „Studia Polonijne” 1994, t. XVI, s. 9-98; R. M y d e l, H. F a s s m a n n, *Nielegalni robotnicy cudzoziemscy i czarny rynek pracy. Polscy nielegalni pracownicy w Wiedniu*, Kraków 1997.

<sup>3</sup> Termin ten stosuję za Krystyną Romaniszyn i Władysławem Misiakiem. Por. K. R o m a n i s z y n, *Struktura i mechanizmy współczesnych migracji ze Wschodu na Zachód*, „Studia Polonijne” 1998, t. XIX, s. 11; W. M i s i a k, *Nowe formy zaradności młodzieży. Emigracja i przemieszczenia społeczne*, Toruń 1980, s. 50.

<sup>4</sup> Znany badacz migracji Grzegorz Babiński uważa swobodny, pogłębiony wywiad za najlepszą technikę badawczą, która umożliwia uzyskanie informacji o wszystkich problemach istotnych ze względu na przyjęty program badań. Por. G. B a b i Ń s k i, *Lokalna społeczność polonijna w Stanach Zjednoczonych Ameryki w procesie przemian*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1977, s. 59.

<sup>5</sup> Pomysł zrezygnowania z zapisu wywiadów zaczerpnęłam od Krystyny Romaniszyn.

ostatnia cecha miała wyjątkowe znaczenie dla atmosfery wywiadów oraz informacji udzielanych przez rozmówców. Informatorzy szczerze i bez skrępowania odpowiadali na wszystkie pytania, nawet te dotyczące zarobków, nielegalnego pobytu czy życia osobistego. Notowanie czy nagrywanie rozmów mogłoby wzbudzić niechęć rozmówców i obawy o wykorzystanie uzyskanych informacji w celu innym niż naukowy. Badania były całkowicie anonimowe i uniemożliwiały identyfikację personalną respondentów, co ma ogromne znaczenie w przypadku osób przebywających w danym kraju niezgodnie z prawem.

Dążąc do uzyskania jak najbardziej wiarygodnych danych, badania realizowałam w trzech punktach miasta: na terenie Polskiej Misji Katolickiej w dzielnicy Saint-Gilles, w Klubie Polskim „Bieszczady” w Saint-Josse i w pobliżu kościoła pod wezwaniem św. Elżbiety w dzielnicy Schaerbeek<sup>6</sup>.

Na materiał badawczy zebrany w trakcie miesięcznego pobytu w Brukseli, którego analiza stanowi podstawę niniejszego artykułu, składa się 40 ankiet i 8 wywiadów pogłębionych, w tym 3 z rozmówcami – ekspertami społecznymi<sup>7</sup>: duszpasterzem Polaków, konsulem polskim oraz działaczką środowiska polonijnego. Oprócz badań kwestionariuszowych cennej informacji dostarczyły mi swobodne rozmowy przeprowadzone z Polakami mieszkającymi w Brukseli oraz wizyty w wielu uczęszczanych przez nich miejscach. Materiał badawczy wzbogaciły również zebrane przeze mnie biuletyny, gazety, ulotki oraz własne obserwacje.

W niniejszym tekście przedstawiam przyczyny współczesnej migracji z Polski do Belgii, podejmuję próbę określenia jej charakteru i skutków, jakie niesie ze sobą długotrwałe przemieszczenie terytorialne ludzi. Następnie pragnę wskazać istniejące czynniki przyciągające i wypychające, które odgrywają istotną rolę w decyzjach migracyjnych Polaków opuszczających ziemię rodzinną w obecnej dekadzie, opisać sytuację zawodową polskich imigrantów na nieformalnym rynku pracy w Brukseli. Zamierzam przedstawić także pozytywne i negatywne aspekty życia imigrantów polskich w ojczyźnie Maeterlincka oraz wzajemne postawy i konflikty występujące w zbiorowości polskich imigrantów w Brukseli.

---

<sup>6</sup> Siedziba Polskiej Misji Katolickiej znajduje się przy ul. Jourdan 80, Klub „Bieszczady” mieści się na placu St. Josse, zaś kościół św. Elżbiety przy ul. Portales 16.

<sup>7</sup> Określenie „ekspert społeczny” stosuję za Grzegorzem Babińskim, który tym mianem określa osoby zajmujące ważne pozycje w społeczności lokalnej. Por. B a b i ń s k i, *Lokalna społeczność*, s. 21.

## WYCHODŹSTWO Z ZIEM POLSKICH DO BELGII W PERSPEKTYWIE HISTORYCZNEJ

Masowy ruch wychodźczy z ziem polskich do Belgii ma długą i bogatą tradycję. Jej bodaj szkieletowe przedstawienie jest niezbędne dla poznania obecnego kształtu środowiska polonijnego w tym kraju oraz porównania go z opisywanym przeze mnie skupiskiem nielegalnych imigrantów polskich w Brukseli. Współcześni przybysze z nad Wisły zapisują bowiem kolejną, nową kartę w dziejach wychodźstwa polskiego do tego kraju, podążając przetartym przed laty szlakiem migracyjnym wiodącym z ziem polskich do Belgii.

Polska obecność w Królestwie Belgii zapoczątkowana została przez uczestników walk listopadowych z 1830 r., którzy po klęsce powstania szukali schronienia poza granicami zaborów. Ludność belgijska bardzo serdecznie przyjęła przedstawicieli Wielkiej Emigracji (Kołodziej, Zakrzewska, s. 125), również tych przybywających po upadku styczniowego zrywu narodowo-wyzwoleńczego z 1863 r. Wśród setek żołnierzy i osób cywilnych, których tułaczę szlaki przywiodły do Belgii, było wiele znanych i cenionych postaci naszej historii, m.in.: Joachim Lelewel, Henryk Merzbach, Włodzimierz Wolski, gen. Jan Zygmunt Skrzynecki, płk Ignacy Marcei Kruszewski (Rzepniewski 1994, s. 29-30).

Od lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia wychodźstwo polityczne z ziem polskich do Belgii zaczęło przeradzać się w masową migrację o podłożu ekonomicznym, która spowodowana była trudną sytuacją bezrolnych i małorolnych chłopów, nie mogących znaleźć zatrudnienia po zniesieniu przez zaborców zależności feudalnej i zmuszonych do szukania pracy poza granicami ojczyzny. Największe nasilenie ruchu migracyjnego z Polski do Belgii przypadło na okres dwudziestolecia międzywojennego (Eder 1983, s. 17) i spowodowane było niezwykle trudną sytuacją ekonomiczną odrodzonego państwa polskiego, którą potęgowały: gwałtowny przyrost naturalny, przeludnienie wsi, zacofana struktura rolnictwa oraz słabo rozwinięty przemysł.

Rekrutacja chętnych do pracy w Belgii prowadzona była na terenie Polski przez Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy, które działały zgodnie z zaleceniami Urzędu Emigracyjnego w Warszawie (Eder 1983, s. 21-22). W przeciwieństwie do obecnie pracujących w Belgii Polaków, zatrudnienie przybyszów z nad Wisły w okresie międzywojennym regulowane było specjalnymi przepisami wydanymi przez władze belgijskie. Wyjazdy z Polski odbywały się na podstawie specjalnej umowy o pracę. W myśl obowiązującego przez rok kontraktu pracodawca zobowiązany był zapewnić robotnikowi stałe zatrudnienie, mieszkanie, opiekę lekarską i pokrycie kosztów podróży. Umowy te

gwarantowały możliwość korzystania z opieki szpitalnej, pomocy kas chorych i odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki. Nie uregulowana pozostawała sprawa ubezpieczeń na wypadek śmierci oraz kwestia świadczeń emerytalnych (Eder 1983, s. 83).

Migracja zarobkowa Polaków do Belgii w okresie dwudziestolecia międzywojennego charakteryzowała się niewielkim zróżnicowaniem w strukturze zawodowej wychodźców. Wśród migrantów tego okresu przeważali ludzie związani z górnictwem i przemysłem. Najmniejszy odsetek stanowili rodacy zatrudnieni jako robotnicy rolni, pracownicy „usług osobistych” i służba domowa. Najbardziej poszukiwanymi robotnikami byli górnicy, których niedobór spowodowany był odpływem części pracowników belgijskich do pracy we wschodnich i północnych departamentach Francji, gdzie uzyskiwali zarobki znacznie wyższe niż w swojej ojczyźnie (Żmigrodzki 1981, s. 263). Poza górnictwem Polacy znajdowali zatrudnienie również w hutnictwie, metalurgii oraz w mniejszym stopniu w innych gałęziach przemysłu. Od zakończenia I wojny światowej istniało w Belgii zapotrzebowanie na służbę domową, które dotyczyło wyłącznie osób wykwalifikowanych i zakontraktowanych w Polsce przez Ministerstwo Opieki Społecznej (Eder 1983, s. 31-32, 93).

Osadnictwo imigracyjne w Belgii ukształtował więc rynek pracy dyktujący zapotrzebowanie na siłę roboczą określonego typu. Preferowanie niewykwalifikowanych pracowników doprowadziło do powstania zbiorowości polonijnej o zdecydowanie górniczno-robotniczym charakterze. Podobnie rozmieszczenie terytorialne wychodźców polskich w okresie międzywojennym zdeterminowane było potrzebami belgijskiego rynku pracy, w tym głównie kopalń węgla, które nie stanowiły atrakcyjnego miejsca pracy dla miejscowej siły roboczej. Zdecydowana większość polskich imigrantów osiedlała się w mało atrakcyjnych regionach kraju, najczęściej w miasteczkach zagłębi węglowych i okręgów przemysłowych, głównie w prowincji Hainaut, Liège i Limburgii. Nielicznych zamieszkałych w dużych miastach: Brukseli, Gandawie czy Antwerpii, reprezentowali studenci z Polski oraz obywatele polscy pochodzenia żydowskiego. Rodacy podejmowali się prac najtrudniejszych, najbardziej niebezpiecznych i często szkodliwych dla zdrowia, zdobywali opinię solidnych i niestrudzonych pracowników.

Trudno jest określić liczbę Polaków przebywających w Belgii w okresie dwudziestolecia międzywojennego, ponieważ wielu pracowników polskich przybywało z Niemiec bądź Francji i nie zostali zarejestrowani przez Urząd Emigracyjny. Spis ludności przeprowadzony w Belgii w 1930 r. wykazał, że na terenie tego kraju zamieszkiwało wówczas około 48 840 obywateli polskich (Kołodziej, Zakrzewska, s. 127). W roku 1936 liczba ta wzrosła do

54 000 osób, w tym ponad 15 000 stanowili górnicy. Pod koniec 1938 r. mieszkało w Belgii 61 809 osób notowanych jako Polacy (*Annuaire Statistique de la Belgique* 1970, s. 61). Polacy przyjeżdżali do Belgii bez zamiaru osiedlenia się w tym kraju, lecz z myślą o pobycie czasowym i w bliższej lub dalszej perspektywie powrocie do ojczyzny. W rzeczywistości jednak ogromna liczba polskich wychodźców zarobkowych pozostawała w Belgii na stałe lub wydłużyła okres swojego pobytu nawet do 30 lat (Eder 1983, s. 30).

Przedwojenna Polonia belgijska była jednym z najlepiej zorganizowanych środowisk polonijnych na świecie. Na początku 1932 r. w Belgii działały już 82 towarzystwa polskie grupujące blisko 2500 osób (Eder 1983, s. 102), które w szczególności zajmowały się działalnością kulturalną, oświatową i charytatywną. Swoją działalność rozpoczęło szkolnictwo polonijne, które przybrało postać szkółek i kursów języka organizowanych w większych skupiskach polskich imigrantów. W zmienionej formie – kursów języka ojczystego, historii i geografii Polski – szkoły te funkcjonują do dnia dzisiejszego przy polskich parafiach i placówkach konsularnych. W styczniu 1926 r. została założona Polska Misja Katolicka w Belgii, której podstawowym zadaniem było zapewnienie opieki religijnej imigrantom z Polski (Śladkowski 1994, s. 49).

Korzystna sytuacja ekonomiczna Belgii po II wojnie światowej, w tym łatwość znalezienia opłacalnego zajęcia stanowiła czynnik zachęcający Polaków do podejmowania pracy i osiedlania się w tym kraju. Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych liczba rodaków ciągle powiększała się o byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych, jeńców wojennych oraz osoby zwolnione z obozów koncentracyjnych i obozów pracy (Sobisiak 1983, s. 28). Przypuszcza się, iż zakończenie II wojny światowej przyniosło około 10-tysięczny przyrost Polonii belgijskiej (Eder 1983, s. 37-38, 82-83). Według danych szacunkowych w 1947 r. przebywało w Belgii ponad 58 000 osób polskiego pochodzenia (Sobisiak 1983, s. 28).

Następną grupę wychodźców z Polski do Belgii stanowili przedstawiciele tzw. solidarnościowej fali migracji. Brak wiarygodnych danych uniemożliwia dokładne opisanie tego etapu historii wychodźstwa polskiego do Belgii.

Obecnie liczbę osób polskiego pochodzenia zamieszkujących w Belgii szacuje się na około 60 000. Obywatelstwo polskie ma blisko 7000 osób, w większości mających również obywatelstwo belgijskie. Liczbę osób znających język polski szacuje się na około 30 000 (Cibulla 1997, s. 1). Podsumowując można stwierdzić, iż zbiorowość polonijna w Belgii, która powstała głównie w wyniku masowych wyjazdów zarobkowych Polaków, jest środowiskiem liczebnym, do tej pory mającym bogatą strukturę organizacyjną i pielęgnującym polskie tradycje narodowo-patriotyczne. Jednakże obraz Polaków

w Belgii nie byłby pełny bez wspomnienia o wielotysięcznej rzeszy czasowych imigrantów znad Wisły.

To właśnie masowe przyjazdy zarobkowe rodaków po 1989 r., których cechą charakterystyczną jest nielegalność<sup>8</sup>, są ostatnim etapem w dziejach wędrowek Polaków do ojczyzny Maeterlincka. Na skutek zmian ustrojowych zachodzących w naszym kraju od 1989 r. Polacy utracili prawo do ubiegania się o status uchodźcy politycznego, który gwarantował im opiekę socjalną kraju, legalny pobyt czasowy i prawo do podejmowania zatrudnienia (Romaniszyn 1994, s. 11). Nielegalność jest więc cechą, która determinuje sytuację Polaków obecnie przebywających i pracujących w Belgii oraz odróżnia współczesne wychodźstwo od wcześniejszych fal polskich migracji do tego kraju.

#### LICZEBNOŚĆ I ROZMIESZCZENIE TERYTORIALNE BADANEJ POPULACJI

Ze względu na nielegalność pobytu charakteryzującą obecne wychodźstwo niemożliwe jest ustalenie liczby Polaków przebywających w Belgii<sup>9</sup> czy samej Brukseli. Dostępne dane są bardzo rozbieżne. Wielkość skupiska Polaków w Brukseli wynosi – zdaniem polskiego konsula – około 30-40 000<sup>10</sup>. Prasa belgijska pisze o 50 000 Polek żyjących nielegalnie w Brukseli (Gibbs 1998, s. 21), a przecież przebywają tam również polscy mężczyźni. Moi rozmówcy – uczestnicy wywiadów pogłębionych – twierdzili, że w samej Brukseli żyje około 100 000 rodaków. Nielegalność pobytu utrudnia również określenie dzielnic stolicy najliczniej zamieszkiwanych przez wychodźców z Polski, bowiem nie figurują oni w żadnych statystykach czy danych biur meldunkowych. Najprawdopodobniej zamieszkują we wszystkich rejonach miasta, lecz największe ich skupiska zlokalizowane są w dzielnicach, które już od XIX wieku nazywane były przez Brukselczyków dzielnicami imigrantów: Ander-

---

<sup>8</sup> Cecha nielegalności jest charakterystyczna również dla współczesnych wyjazdów Polaków do innych krajów europejskich. Por. m.in.: Cieślińska, *Polacy we Włoszech*; Romaniszyn, *Struktura*; Romaniszyn, *Polacy w Grecji*; Mydel, Fasmana, *Nielegalni robotnicy cudzoziemscy*.

<sup>9</sup> Wiadomo, iż duże skupiska polskich migrantów znajdują się w większych miastach Belgii: Brukseli, Liège, Charleroi oraz Antwerpii i Ostendzie.

<sup>10</sup> Dane uzyskane podczas wywiadu oznaczonego symbolem W6.

lecht (potocznie uważaną za „dzielnicę polską”), Schaerbeek, Saint-Gilles, Saint-Josse, Molenbeek (Kesteloot, Peleman, Roeseems 1997, s. 35-36)<sup>11</sup>.

#### CHARAKTERYSTYKA BADANEJ POPULACJI POD WZGLĘDEM CECH DEMOGRAFICZNO-SPOŁECZNYCH

Na podstawie analizy otrzymanych wyników badań terenowych można stwierdzić, że wśród przyjeżdżających obecnie do Belgii Polaków przeważają ludzie młodzi i bardzo młodzi<sup>12</sup>, w tym osoby nie mające jeszcze w Polsce stażu pracy<sup>13</sup>. Najliczniejszą grupę wśród badanych stanowią wychodźcy w przedziale wiekowym 18-35 lat. Zjawisko to tłumaczyć można chęcią *dorobienia się*<sup>14</sup> czy *ustawienia* oraz ciekawością świata i pragnieniem przeżywania przygód, które charakteryzują ludzi młodych. Znikoma liczba osób reprezentujących w badaniach kategorię 60 lat i więcej jest najprawdopodobniej związana z pogarszającym się z reguły w tym wieku stanem zdrowia, malejącą przydatnością do pracy oraz niechęcią do zmian przynależną ludziom starszym. Wśród uczestników badań zaznaczyła się liczebna przewaga kobiet, co wynikać może przede wszystkim z charakteru zapotrzebowania kraju przyjmującego na określony typ prac. Kobiety zatrudniane są jako pomoce domowe, sprzątaczk, opiekunki do dzieci. Zatrudnianie kobiet przy „pracach domowych” ułatwia nielegalne podejmowanie przez nie pracy<sup>15</sup>. Bardzo liczny udział kobiet w przedziałach wiekowych powyżej 45 roku życia, który wystąpił w badanej populacji, może być konsekwencją tzw. efektu „pustego gniazda”, często stanu wdowiego i wynikającej stąd gotowości wyjazdowej osamotnionych kobiet (Latuch 1980, s. 370). Uzyskane w trakcie badań w Brukseli dane dotyczące wykształcenia wychodźców polskich potwierdziły tezę badaczy współczesnych ruchów wędrowniczych, że obecnie najczęściej wyjeżdżają absolwenci szkół zawodowych i podstawowych, zaś

---

<sup>11</sup> Rezultaty moich badań potwierdzają, iż najliczniej polscy imigranci zamieszkują wymienione dzielnice Brukseli.

<sup>12</sup> Podobna sytuacja występuje w przypadku masowych wyjazdów Polaków do Włoch. Por. C i e ś l i n s k a, *Polacy we Włoszech*, s. 36.

<sup>13</sup> Na migrację osób nie mających jeszcze stażu pracy zwraca uwagę Krystyna Romaniszyn w artykule poświęconym Polakom w Grecji. Por. R o m a n i s z y n, *Polacy w Grecji*, s. 17.

<sup>14</sup> Kursywą zapisuję w tekście oryginalne zwroty osób uczestniczących w moich badaniach.

<sup>15</sup> H. K u b i a k, *Migracje międzynarodowe u schyłku XX wieku. Nadzieje i lęki*, „Przeгляд Polonijny” 1993, t. 3, s. 55.

najmniejszy jest odsetek osób legitymujących się wykształceniem wyższym<sup>16</sup>, co odróżnia obecne wychodźstwo od tego z lat osiemdziesiątych i świadczy o tym, że Belgia nie ma udziału w drenażu mózgow z Polski. Uprawniona jest jednakże teza o marnotrawieniu mózgow („brain waste”)<sup>17</sup>, przejawiająca się tym, że większość polskich nielegalnych pracowników wykonuje w Belgii prace poniżej posiadanych kwalifikacji. Wśród respondentów w Brukseli najczęściej reprezentowane są zawody należące do sektora handlowo-usługowego oraz profesje techniczne. W badanej grupie najwięcej osób wywodzi się ze wsi i małych miast, a więc najczęściej wyjeżdżają ludzie z rejonów peryferyjnych kraju<sup>18</sup>. Największymi ośrodkami wychodźstwa z Polski do Belgii są tereny północno-wschodniej Polski, w głównej mierze województwa białostockie i łomżyńskie<sup>19</sup>, z których pochodzi ponad połowa osób w badanej populacji. Znaczą część wśród wychodźców polskich przebywających w państwie belgijskim stanowią ludzie, którzy nie posiadali w kraju zatrudnienia. Z reguły są to jednak osoby bezrobotne na własne życzenie, a nie zwolnione z pracy w wyniku redukcji zatrudnienia, będącej efektem przekształceń gospodarczych zachodzących w naszym kraju.

#### PODWÓJNY STATUS NIELEGALNOŚCI

Uzyskane w trakcie badań informacje upoważniają do stwierdzenia, że sytuację polskich wychodźców przybywających do Belgii w obecnej dekadzie charakteryzuje status podwójnej nielegalności: imigranta i pracownika. Obowiązujące od 1991 r. przepisy migracyjne państwa belgijskiego zezwalają obywatelom polskim na trzymiesięczną turystyczną wizytę na terenie kraju bez obowiązku posiadania wizy. Po upływie tego okresu osoba przedłużająca swój pobyt staje się nielegalnym imigrantem. Nawet podczas pobytu turystycznego w Belgii Polacy nie posiadają prawa pracy<sup>20</sup>. Obecnie legalnie na

---

<sup>16</sup> Podobne wnioski odnoszą się do współczesnych imigrantów polskich w Atenach i Wiedniu. Por. R o m a n i s z y n, *Polacy w Grecji*, s. 28-29; M y d e l, *Nielegalni robotnicy*, s. 39-45.

<sup>17</sup> Termin stosuję za Raymundem Mydlem – *Nielegalni robotnicy*.

<sup>18</sup> Por. C i e ś l i Ń s k a, *Polacy we Włoszech*, s. 36; R o m a n i s z y n, *Polacy w Grecji*, s. 32.

<sup>19</sup> M. O k ó l s k i, *Czynniki zmian mobilności siły roboczej*, Warszawa 1996, s. 168.

<sup>20</sup> Według uzyskanych informacji prawo do podejmowania zatrudnienia na terenie Królestwa Belgii cudzoziemcy spoza obszaru Unii Europejskiej mogą otrzymać po sprawdzeniu przez belgijski urząd pracy, czy w kraju nie ma ani jednego Belga, który może zostać zatrud-

terenie tego kraju przebywają i pracują jedynie Polacy zatrudnieni na kontraktach, pracownicy służb dyplomatycznych, rodacy, których sytuacja prawna została uregulowana przed 1989 r., oraz osoby, które zawarły związek małżeński z obywatelem kraju należącego do Unii Europejskiej. Zdecydowaną większość stanowią rodacy, którzy żyją w Belgii nielegalnie, w wielu przypadkach nawet po kilka lat. Przez ten okres podejmują nieuprawnione zatrudnienie w nieformalnym sektorze gospodarki belgijskiej.

Karą grożącą za nielegalny pobyt czy pracę jest wydalenie, które nie powoduje poważniejszych konsekwencji i nie zamyka drogi powrotnej do Belgii, ponieważ pieczętąkę zabraniającą wjazdu do tego kraju (zwaną przez Polaków w Brukseli *małpą*) otrzymują jedynie osoby wydalane za dokonanie poważnych przestępstw<sup>21</sup>. Wydalenie (*deport*) oznacza więc dla większości Polaków nieplanowaną wizytę w ojczyźnie i często darmowy przelot samolotem do Warszawy<sup>22</sup>. W opinii moich rozmówców spośród wydalonych osób wiele nie odwiedza nawet swoich rodzinnych miejscowości, lecz najbliższym autokarem wraca do Brukseli. Sposobami unikania wydalenia ze względu na przerwę w pracy, jaką ta *wycieczka* powoduje, są: przekraczanie granicy Unii Europejskiej i uzyskiwanie kolejnych pieczętąk uprawniających do trzymiesięcznego pobytu turystycznego oraz tzw. „papierowe małżeństwa” lub inaczej „białe śluby”<sup>23</sup>, których celem jest uregulowanie sytuacji prawnej imigranta. Według stawek z 1998 r. mężczyzna musi zapłacić za „biały ślub” od 200 do 300 tys. franków belgijskich, zaś kobieta może uzyskać tą drogą kartę pobytu już za 50 tys. franków<sup>24</sup>. W myśl przepisów prawnych Królestwa Belgii małżeństwo musi przetrwać 2 lata, w trakcie których należy odwiedzać dom oficjalnego partnera (w razie kontroli policyjnej potrzebne jest potwierdzenie sąsiadów, iż widywali małżonka) i mieć tam swoje rzeczy osobiste, które w przypadku ewentualnej kontroli mają świadczyć o wspólnym zamieszkiwa-

---

niony. W praktyce oznacza to, że otrzymanie zezwolenia na oficjalną pracę w Belgii jest niemożliwe, zaś jego brak uniemożliwia uzyskanie prawa pobytu czasowego bądź stałego na terytorium Królestwa Belgii.

<sup>21</sup> Informacje uzyskane w trakcie wywiadów oznaczonych symbolami W1, W2, W3, W5.

<sup>22</sup> Jeżeli osoba zatrzymana przez policję belgijską za nielegalny pobyt lub pracę posiada przy sobie gotówkę, wówczas wszystkie pieniądze są rekwirowane tytułem pokrycia kosztów wydalenia, gdy zaś nie posiada przy sobie pieniędzy, to koszty przelotu do Polski pokrywane są przez państwo belgijskie.

<sup>23</sup> Por. B. C i e ś l i Ń s k a, *Emigracja z Polski do Włoch pod koniec lat osiemdziesiątych*, „Przegląd Polonijny” 1992, t. 3.

<sup>24</sup> Informacje uzyskane w trakcie wywiadu z respondentem, który sam zamierzał w ten sposób zdobyć papiery. Wywiad W1.

niu obojga „małżonków”. Po upływie tego okresu imigrant może uzyskać rozwód nie tracąc prawa do legalnego pobytu i podejmowania zatrudnienia<sup>25</sup>.

Pracodawcom zatrudniającym na czarno cudzoziemców grozi w myśl przepisów belgijskich grzywna w wysokości 100 tys. franków, lecz robotnik musi być przyłapany podczas wykonywania pracy<sup>26</sup>. Pomiedzy podejmującymi nielegalne zatrudnienie Polakami a pracodawcami rodzi się swoiste porozumienie<sup>27</sup>. Solidarność łącząca pracodawcę i pracownika wyraża się przykładowo w ucieczkach Polaków z miejsca pracy w przypadku kontroli dokonywanej przez policję belgijską. Pomyślna ucieczka oznacza oszczędność pieniędzy dla pracodawcy, a dla rodaków możliwość dalszej pracy lub przynajmniej uniknięcie kłopotów. Pracujące w domach prywatnych Polki nigdy nie otwierają drzwi, nie myją frontowych okien, nie odbierają telefonów<sup>28</sup>. Te szczególne środki ostrożności są wynikiem przypadków denuncjacji dokonywanych przez Belgów na swoich ziomków zatrudniających „na czarno” cudzoziemców.

#### PRACA ZAROBKOWA POLSKICH WYCHODźCÓW

Z analizy badań empirycznych wynika, iż w belgijskiej gospodarce nieformalnej występuje swoista dyskryminacja etniczna na lokalnym rynku pracy, o czym świadczy istnienie specyficznych „zawodów etnicznych”<sup>29</sup>, które są wykonywane przez przedstawicieli określonych grup narodowościowych. W przypadku Polaków są to prace domowe i budowlano-remontowe<sup>30</sup>. Polki zatrudniane są najczęściej jako sprzątaczk, gospodynie domowe i opiekunki do dzieci. Znajdują też pracę w restauracjach i lokalach nocnych, głównie tureckich i marokańskich. Część kobiet pracując jako gospodynie domowe, zamieszkuje w domach pracodawców. Jest to typ posady zwanej *statką* i stanowi domenę kobiet w starszym wieku, wiąże się bowiem ze znacznym ogra-

<sup>25</sup> Dane pochodzą z wywiadów W1, W2, W3.

<sup>26</sup> Informacja uzyskana w trakcie wywiadu oznaczonego symbolem W1.

<sup>27</sup> O tworzeniu się więzi łączącej pracodawcę i pracownika piszą m.in.: R o m a n i - s z y n, *Polacy w Grecji*, s. 58; M i s i a k, *Nowe formy zaradności*, s. 50.

<sup>28</sup> Por P. G i b b s, *Poles apart*, „The Bulletin” 23 IV 1998, s. 19.

<sup>29</sup> O istnieniu zawodów wykonywanych przez przedstawicieli poszczególnych narodowości pisze G. Babiński, *Lokalna społeczność*, s. 17.

<sup>30</sup> Podobnie Irańczycy dominują jako taksówkarze, zaś w hotelach najczęściej sprzątają Portugalki.

niczeniem swobody i z tego względu nie jest formą zatrudnienia lubianą przez młode kobiety. Mężczyźni pracują przede wszystkim na budowach, przy remontach domów, w warsztatach samochodowych<sup>31</sup>. O pracach podejmowanych przez Polaków jedna z respondentek powiedziała: „Polscy faceci remontują całą Brukselę, sprzątają Belgusiom piwnice, rozładowują wagony towarowe, naprawiają samochody i robią co popadnie, żeby zarobić trochę franków”<sup>32</sup>. Większość rodaków podejmuje się z reguły kilku różnych zajęć, dzięki czemu uzyskują wyższe dochody. Zatrudnienie w kilku miejscach zabezpiecza także przed znalezieniem się *na bruku*, gdyż w przypadku zwolnienia z jednego miejsca pracy, ma się nadal zapewnione utrzymanie. Zdaniem moich rozmówców kobiety łatwiej znajdują zatrudnienie niż mężczyźni, co wiąże się z charakterem pracy, czyli zajęciami domowymi. Osobę sprzątającą nielegalnie w domu jest łatwiej ukryć niż mężczyznę pracującego na budowie.

Polki pracujące w Brukseli za godzinę sprzątania otrzymują 250 franków belgijskich, czasem nawet zgadzają się na stawkę wynoszącą 200 franków, w tym kosztą dojazdu do miejsca pracy. Podejmowanie pracy za niższe wynagrodzenie jest wynikiem dużej liczby rodaczek chętnych do podjęcia się pracy nawet za gorszą stawkę. Mężczyźni zarabiają przeciętnie po 300 franków na godzinę. Najniższe stawki – około 150 franków na godzinę – otrzymują osoby pracujące u Turków i Marokańczyków. Średni dochód polskiego imigranta pracującego w Brukseli wynosi około 50 000 franków, czyli tyle samo, ile przeciętna pensja belgijska<sup>33</sup>. Z jedną tylko zasadniczą różnicą – Belg musi jeszcze zapłacić jeden z najwyższych w Unii Europejskiej podatków. Praca zarobkowa jest podstawowym elementem życia codziennego polskich wychodźców i zajmuje przeciętnie 40-50 godzin tygodniowo, chociaż zdaniem moich rozmówców są w Brukseli Polki, których tydzień pracy wynosi 70 godzin (10 godzin dziennie).

Podobnie jak wychodźcy okresu międzywojennego, współcześni imigranci polscy cieszą się w Belgii opinią dobrych i sumiennych pracowników. Badani Polacy mówią o sobie jako o najlepszych w Brukseli fachowcach w zakresie prac remontowo-budowlanych (tapetowanie, malowanie, układanie parkietów, paneli, stolarka, naprawy dachów), hydraulicznych i elektrycznych, zaś

---

<sup>31</sup> Wszystkie informacje uzyskałam w trakcie wywiadów i swobodnych rozmów z Polakami.

<sup>32</sup> Cytat pochodzi z wywiadu oznaczonego symbolem W8.

<sup>33</sup> Informacje o wysokości zarobków pochodzą z wywiadów oznaczonych symbolami W1, W2, W3, W5.

o Polkach jako *niezastąpionych* w dziedzinie sprzątan. Polscy pracownicy cenieni są nie tylko za jakość świadczonych usług, ale i pracę za niewielkie wynagrodzenie. Zdaniem jednej z respondentek: „Belgijki nigdy nie zaakceptowałyby zamiatania za takie psie pieniądze”<sup>34</sup>.

Najskuteczniejszymi sposobami szukania zatrudnienia jest pośrednictwo znajomych i rodziny, pytanie w restauracjach, kawiarniach. Pracę można także odkupić<sup>35</sup>. W opinii moich rozmówców zwyczaj ten wprowadzony został stosunkowo niedawno i jest wynikiem ciągle rosnącej liczby Polaków szukających zatrudnienia w stolicy Belgii. Zjawisko odsprzedawania pracy rodakom dotyczy przede wszystkim sprzątan. Jedna godzina tego zajęcia kosztuje 1000 franków belgijskich, przy czym praca nigdy nie jest gwarantowana. Zdarzają się wypadki kilkakrotnych sprzedaży tego samego zajęcia lub utraty zakupionych godzin pracy już po kilku dniach. Niekiedy w handlu godzinami uczestniczą pracodawcy, zarówno Belgowie jak i Polacy, którzy na zamówienie zwalniają kolejne osoby, otrzymując za to część kwoty uzyskanej przez sprzedającego pracę<sup>36</sup>. Moi rozmówcy podkreślali, że jest to niechlubny proceder, zwłaszcza że dotyczy rodaków, a często nawet bliskich znajomych czy krewnych. Jedna z badanych osób mówi o tym zjawisku tak: „sprzedaż pracy własnej kuzynce czy koleżance ze szkolnej ławy jest obrzydliwa i jest najlepszym przykładem na to, do czego zdolni są Polacy dla pieniędzy”<sup>37</sup>.

Poza pracą w nieformalnym sektorze gospodarki belgijskiej istnieje także nieformalna sieć usługowa wśród samych imigrantów<sup>38</sup>. O jej istnieniu świadczą ogłoszenia umieszczone przy polskich kościołach, w kwartalniku parafii z dzielnicy Schaerbeek i Klubie „Bieszczady”. Najczęściej reklamują swoje usługi nieformalne zakłady fryzjerskie, punkty napraw sprzętu RTV i gospodarstwa domowego, firmy transportowe, domowe przedszkola, nauczyciele języków obcych. Oto przykłady kilku ofert: „Wyjazdy w piątki! Odbiór z adresu po 19-tej! Warszawa, Ostrów Mazowiecki, Zambrów, Białystok, Mońki. Transport międzynarodowy osób, paczek, mebli, dywanów”<sup>39</sup>; „Pry-

---

<sup>34</sup> Cytat z wywiadu W3.

<sup>35</sup> O zjawisku odsprzedawania pracy rodakom pisze K. Romaniszyn, *Polacy w Grecji*, s. 62.

<sup>36</sup> O odsprzedawaniu pracy informowali mnie wszyscy rozmówcy, podając te same stawki oraz opisując przypadki nieuczciwych sprzedaży.

<sup>37</sup> Cytat pochodzi z wywiadu oznaczonego symbolem W3.

<sup>38</sup> O istnieniu sieci usługowej w środowisku imigrantów pisze K. Romaniszyn, *Polacy*, s. 65-68.

<sup>39</sup> Ogłoszenie przy siedzibie Misji z 17 IV 1998 r.

watne lekcje języka francuskiego prowadzone przez doświadczonego nauczyciela w dogodnych godzinach wieczornych za rozsądną cenę. Romanistka”<sup>40</sup>; „Mini przedszkole. Zapraszamy dzieci w wieku powyżej 2,5 roku. Proponujemy: dobrą opiekę, zabawy manualne, spacer i gimnastykę, bajki na video, opiekę lekarską. Odpłatność wynosi 60 franków na godzinę wraz z całodziennym wyżywieniem tj. ciepła zupa, owoce, napoje, jogurt, ciastka”<sup>41</sup>. W Belgii istnieją również firmy legalne nastawione na świadczenie usług Polakom przebywającym w tym kraju „na czarno”<sup>42</sup>. Najczęściej są to gabinety lekarskie (z reguły prowadzone przez Polaków lub osoby polskiego pochodzenia), kancelarie adwokackie, biura notarialne i tłumaczeń przysięgłych, które również umieszczają swe reklamy przy polskich parafiach.

Uważam, że Polacy są skazani na wykonywanie prac małoprestiężowych głównie z powodu słabej znajomości języków obcych. Ankietowani przeze mnie imigranci ograniczali się w większości do ustnej znajomości języka francuskiego. Z reguły mają oni podstawową znajomość języka, umożliwiającą wykonywanie pracy i radzenie sobie w prostych sytuacjach dnia codziennego. Język, którym się posługują, to specyficzny żargon będący mieszaniną języka polskiego i francuskich słów spolszczonych na różne sposoby<sup>43</sup>.

Obecne zatrudnienie Polaków nie jest regulowane żadnymi porozumieniami dwustronnymi. Większość rodaków podejmujących pracę – niekiedy trudną i niebezpieczną – nie posiada ubezpieczeń, które w przypadku choroby czy utraty zdrowia gwarantowałyby leczenie bądź odszkodowanie. Przepracowany w Belgii okres nie jest wliczany do wysługi lat będącej podstawą świadczeń emerytalnych.

## MOTYWY MIGRACYJNE

Z przeprowadzonych badań terenowych wywnioskować można, iż w badanej populacji dominującym powodem opuszczenia Polski po rozpoczęciu procesu transformacji polityczno-gospodarczych jest motyw ekonomiczny. To właśnie niskie w porównaniu z państwami Europy Zachodniej zarobki są najczęstszym czynnikiem wypychającym Polaków z kraju. Poza motywem

---

<sup>40</sup> Ogłoszenia z kwartalnika parafii na Schaerbeek, nr 2/1998 r.

<sup>41</sup> Ogłoszenia z 26 IV 1998 r., Polski Klub „Bieszczady”.

<sup>42</sup> O występowaniu tego zjawiska wśród migrantów pisze K. Romaniszyn, *Polacy*, s. 69.

<sup>43</sup> Niniejszą opinię formułuję na podstawie własnych doświadczeń i obserwacji.

materialnym w wyjazdach migracyjnych Polaków do Belgii istotne znaczenie mają również czynniki pozaekonomiczne: osobiste niepowodzenia (w pracy, życiu osobistym), motyw ucieczki (od kłopotów rodzinnych czy nieudanego małżeństwa, grożącego więzienia lub wojska, od monotonii życia), ciekawość świata, chęć podróżowania i przeżywania przygód, pragnienie zmiany i oczekiwanie „weselszego życia, lepszego jedzenia i lżejszej pracy”<sup>44</sup> oraz fakt posiadania za granicą rodziny. Motywacja ma najczęściej charakter złożony, przy czym nie zawsze łatwo jest określić, który z motywów jest decydujący przy podejmowaniu decyzji migracyjnej przez daną jednostkę czy grupę. Jedna z respondentek umotywowała swój wyjazd z kraju tym, że „w Polsce czuła się nikomu niepotrzebna, a mając niską rentę nie chciała być na łasce rodziny”<sup>45</sup>. Inny badany stwierdził: „chciałem trochę zarobić, zobaczyć świat, coś innego niż moja miejscina gdzie nic się nie dzieje, oderwać się trochę od starych”<sup>46</sup>. Na podstawie analizy rezultatów badań można stwierdzić, że w przypadku wyjazdów do Belgii brak zatrudnienia w kraju ojczystym nie stanowi najistotniejszego czynnika wypychającego. Wśród osób, które przed wyjazdem nie posiadały pracy, większość była bezrobotnymi na własne życzenie. Najliczniejszą grupę wśród migrujących stanowią osoby, które miały pracę lub posiadały możliwości, by ją zdobyć, jednakże zdecydowały się na wyjazd z kraju, widząc w pracy za granicą możliwości uzyskania znacznie wyższych zarobków. Rezultaty moich badań potwierdzają opinię Marka Okólskiego, którego zdaniem współczesne wędrowniki siły roboczej za granicę tylko w niewielkim stopniu są odzwierciedleniem sytuacji na rynku pracy w Polsce (Okólski 1996, s. 168).

#### RODZINNA STRATEGIA MIGRACYJNA

Istotną rolę we współczesnych ruchach migracyjnych z Polski odgrywa sieć powiązań rodzinno-towarzyskich, łącząca krewnych i znajomych w kraju imigracji i emigracji. Sieć ta ułatwia podjęcie decyzji o opuszczeniu ojczyzny i generuje powstanie migracji nielegalnej, którą jest obecne wychodźstwo z Polski. Więź łącząca krewnych i znajomych spełnia istotną rolę jako źródło informacji o kraju docelowym, ułatwia adaptację w nowym otoczeniu i za-

---

<sup>44</sup> Cytat z ankiety nr 6.

<sup>45</sup> Cytat z ankiety nr 36.

<sup>46</sup> Cytowana wypowiedź pochodzi z ankiety nr 14.

pewnia wychodźcom pomoc<sup>47</sup>. Pomoc krewnych, znajomych lub przyjaciół przejawia się w zapewnieniu w początkowym okresie pobytu na obczyźnie mieszkania i znalezieniu pracy. Wyniki własnych badań upoważniają do stwierdzenia, że największą rolę w wyjazdach migracyjnych odgrywa rodzeństwo, przyjaciele i współmałżonkowie, czasem dzieci lub wnuki. W opinii badanych w Brukseli osób łatwiej wyjechać z ojczystego kraju ludziom, którzy są przekonani, że znajdą na miejscu znajomych. To wzmacnia poczucie bezpieczeństwa i pewności siebie. Zdaniem respondentów z reguły przyjeżdża jedna osoba, która podejmuje pracę, wynajmuje mieszkanie i po pewnym czasie „ściąga do siebie”<sup>48</sup> innego członka rodziny, krewnego czy znajomego. Można więc stwierdzić, że w przypadku migracji z Polski do Belgii istnieje zjawisko przetarcia szlaku. Najczęściej osobą przecierającą szlak jest kobieta. Wynika to najprawdopodobniej z możliwości znalezienia przez kobiety pracy oferującej zakwaterowanie i wyżywienie, np. jako gospościa domowa, co w początkowym okresie pobytu za granicą jest bardzo pomocne. Niezmiernie rzadko przyjeżdża dwóch członków rodziny jednocześnie. Zdaniem moich rozmówców spowodowane jest to koniecznością sprawowania opieki nad dziećmi pozostałymi w kraju, nadzorowaniem rozpoczętej budowy domu itp.

Na podstawie wyników badań terenowych można stwierdzić, iż w poszczególnych miastach Belgii osiedlają się osoby pochodzące z tych samych rejonów kraju. W Brukseli zamieszkują przede wszystkim Polacy z województwa białostockiego i łomżyńskiego, w Antwerpii najliczniejsi są rodacy z Łomży i okolic, zaś w Ostendzie żyją głównie przybysze z Ostrołęki<sup>49</sup>. Wyniki badań wskazują, iż wśród przebywających w Brukseli rodaków najwięcej pochodzi z miejscowości Siemiatycze, Mońki, Wasilków i Knyszyn w województwie białostockim oraz Ciechanowiec, Perlejewo, Grajewo i Zambrów w łomżyńskim<sup>50</sup>. Duża liczba osób wyjeżdżających z tych regionów nie jest najprawdopodobniej spowodowana brakiem zatrudnienia, lecz tradycją emigracji, zgodnie z którą wyjazd za granicę staje się drogą kariery życiowej popie-

<sup>47</sup> O roli krewnych na emigracji piszą m.in.: M. K o w e r s k i, *Rola krewnych i znajomych w kreowaniu strumieni migracyjnych*, „Studia Demograficzne” 1990, t. 2, s. 46; M. G l i w c ó n a, *Drogi emigracji*, „Przegląd Socjologiczny” 1936, t. 4, s. 509.

<sup>48</sup> Powyższe sformułowanie pojawiało się w wywiadach bardzo często.

<sup>49</sup> Informacje uzyskane podczas wywiadu W7 przeprowadzonego z respondentem–ekspertem.

<sup>50</sup> Badania przeprowadzone przez Marka Okólskiego również wskazują na istnienie szlaku migracyjnego wiodącego z województw północno-wschodnich do Brukseli. Por. O k ó l s k i, *Czynniki zmian*.

raną przez rodzinę i bliższe otoczenie (Okólski 1996, s. 166). Podejmujący nielegalną pracę w Belgii bardzo często są „oddelegowanymi” członkami gospodarstw domowych, których zadaniem jest zdobycie środków materialnych przeznaczanych na uzupełnienie budżetu rodziny pozostałej w Polsce.

#### OPINIE BADANYCH O RODAKACH MIESZKAJĄCYCH W BRUKSELI

Z informacji uzyskanych przeze mnie w trakcie wywiadów oraz licznych rozmów przeprowadzonych z polskimi imigrantami w Brukseli wynika, iż w tamtejszym skupisku nielegalnych wychodźców nie zawsze panuje przychylne nastawienie rodaków względem siebie. W polskim środowisku imigracyjnym w stolicy Belgii dochodzi do licznych konfliktów, których – zdaniem rozmówców – najczęstszymi przyczynami są: obniżanie stawek za pracę, „podrywanie sympatii”, nieuczciwe sprzedaże i kradzieże (sprzętu audio-video, biżuterii, gotówki). Solidarność rodaków przejawia się dopiero w nieszczęściu i zagrożeniu, a nie w życiu codziennym i powodzeniu. Zgodnie z opinią eksperta – księdza z parafii polskiej – Polacy potrafią okazać wiele serca i dobroci w przypadku zbiórki pieniędzy na rodaków dotkniętych nieszczęściem, np. poszkodowanych w wyniku wypadku przy pracy.

Znamienne jest, że wielu imigrantów pomimo słabej często znajomości języka woli pracować u Belgów czy innych obcokrajowców niż u swoich współrodaków. Przykład takiej postawy stanowi poniższa wypowiedź: „lepiej mieć patrona Belga, nawet pomazańca, Turka czy Marokana, ale nie Polaka”<sup>51</sup>. Zdaniem moich rozmówców Polacy są dla swoich ziomków najgorszymi pracodawcami, ponieważ doskonale wiedzą, że rodacy przebywają w Belgii nielegalnie i podejmują zatrudnienie „na czarno”, dlatego nie są w stanie zgłosić na policji wykroczeń ze strony pracodawców, jak np. obniżenia wcześniej ustalonej kwoty, wstrzymania zapłaty. Polscy wychodźcy najczęściej zarzucają swoim rodakom pijaństwo, głównie brak kultury picia, a nie tylko ilość wypijanego alkoholu. Zdaniem jednej z badanych osób: „pijany na ulicy w Brukseli to zawsze nasz, Belgowie jak piją to w domu, a nie na chodniku, pod sklepem czy w parku i nie do upadłego”<sup>52</sup>. Wśród Belgów

---

<sup>51</sup> Niniejszą opinię rozmówca formułował na podstawie własnego doświadczenia: w początkowym okresie pobytu w Belgii pracował w firmie prowadzonej przez rodaka i nie otrzymał wynagrodzenia za miesiąc pracy.

<sup>52</sup> Cytat pochodzi z wywiadu oznaczonego symbolem W2.

funkcjonuje wyrażenie „pijany jak Polak” (*soul comme un Polonais*), które ma negatywne zabarwienie i potwierdza opinie respondentów o występującym w polskim środowisku imigracyjnym zamiłowaniu do nadużywania alkoholu.

Zdaniem moich rozmówców prawdziwe jest powiedzenie, że „na obczyźnie Polak Polaka najchętniej utopiłby w łyżce wody”, z drugiej jednak strony wskazywali, że najpewniejszą pomoc w razie potrzeby mogą otrzymać właśnie od swoich ziomków. Wśród pozytywnych cech Polaków badani najczęściej wymieniali pracowitość, gościnność, towarzyskość, odwagę i życiową zaradność.

#### POSTAWY RESPONDENTÓW WOBEC BELGÓW I INNYCH OBCOKRAJOWCÓW

Swoje opinie na temat Belgów polscy imigranci budują na podstawie bezpośrednich kontaktów z przedstawicielami tego narodu, które w większości przypadków ograniczają się do pracodawców. Wynika stąd ogromne zróżnicowanie wyrażanych ocen zależnych od osobistych doświadczeń. Wyrażając pozytywne opinie o Belgach, badani Polacy najczęściej używali określenia, że „Belgowie to dobrzy ludzie”, które argumentowali zatrudnianiem cudzoziemców. Oto przykłady takich wypowiedzi: „Belgowie są dość wyrozumiali, ponieważ mają serce, aby zatrudnić osobę bez pozwolenia na pracę. Gdyby nie oni, zapewne nigdy bym nie mogła pomóc rodzinie”; „Belgowie to dobrzy ludzie, bo to dzięki nim możemy zarobić na życie pracując u nich”; „Belgowie mają dobre serce, bo dają nam pracę i chociaż nie chodzą do kościoła, to krzywdy mi nikt nie zrobił, nie to co u nas”<sup>53</sup>. Pozytywne opinie o Belgach motywowano również pomocą niesioną polskim imigrantom przez brukselskie placówki medyczne, w tym głównie szpital Saint Pierre, który uratował zdrowie i życie wielu Polakom i przyjął na świat wiele dzieci polskich nielegalnych wychodźców.

W negatywnych opiniach o Belgach respondenci podkreślali, że czują się oni lepsi od Polaków i patrzą na nas z góry, nie darzą cudzoziemców zaufaniem i z rezerwą odnoszą się do obcych. Jeden z badanych stwierdził, iż: „Belgowie są nieufni, małootwarcy, w większości skąpi, materiališci, mają poczucie wyższości w stosunku do przybyszów z obcych krajów. Ukrywają

---

<sup>53</sup> Cytowane wypowiedzi pochodzą kolejno z ankiet o numerach 26, 7, 37.

starannie rasizm ze względu na to, że w Belgii jest to karalne”<sup>54</sup>. Oto przykłady negatywnych wypowiedzi o Belgach: „Tych co znam to są zarozumiali i fałszywi. Potrafią się uśmiechać nawet, gdy człowieka wyrzucają z roboty”; „Przekonałam się, że Belgowie są strasznie fałszywi i dwulicowi. Kiedy czuję ich czymś typowo polskim, to zachwalają jakie to smaczne, a potem znajduję to w koszu”; „Na ogół są samolubni i dwulicowi, nigdy nie wiadomo co naprawdę myślą lub czują. Chcą człowieka wycisnąć jak cytrynę za kilkaset franków”<sup>55</sup>. Wielu uczestniczących w badaniach Polaków charakteryzując mieszkańców kraju, w którym żyją, używało określenia *Belgusie*, które ma nieco kpiące i lekceważące zabarwienie.

W opinii wielu respondentów – zwłaszcza mężczyzn – Belgów charakteryzuje całkowity brak zaradności życiowej i nieumiejętność radzenia sobie w trudnych sytuacjach. Polacy uważają, że Belgowie są od nich mniej zaradni i sprytni. Wydaje się, iż tak jest w rzeczywistości, gdyż Polacy żyli przez lata w warunkach wymagających tych cech. Oto przykłady wypowiedzi: „Belgowie są ludźmi niedomyślnymi, którym wszystko trzeba tłumaczyć”; „Są naiwni, łatwowierni, nie mają za grosz sprytu, są niekumaci i mało obrotowi”<sup>56</sup>. Prawie wszyscy uczestnicy wywiadów pogłębionych stwierdzili, że Belgowie mogliby się nauczyć od Polaków sprytu, pracowitości i czystości, a my od nich kultury picia alkoholu, grzeczności i uśmiechu.

Pomiędzy polskimi imigrantami przebywającymi w Brukseli a Belgami oraz przedstawicielami innych narodowości dochodzi do licznych konfliktów. Na podstawie otrzymanych rezultatów badań można stwierdzić, iż najczęściej mają miejsce konflikty Polaków z Marokańczykami, Turkami, Belgami i Arabami. Nieporozumienia dotyczą w szczególności wypłacania mniejszego wynagrodzenia za pracę niż wcześniej ustalone, zatrzymywania kaucji za wynajęte mieszkania, wstrzymywania wypłat. Zdaniem jednego z respondentów: „Polacy żreją się z naszymi o robotę, z Turkami i Marokanami o kobiety, a z Belgami o pieniądze”<sup>57</sup>.

---

<sup>54</sup> Cytat pochodzi z wywiadu oznaczonego symbolem W1.

<sup>55</sup> Cytowane wypowiedzi pochodzą z ankiet o numerach 4, 32, 11.

<sup>56</sup> Cytuję kolejno wypowiedzi z ankiet o numerach 19 i 34.

<sup>57</sup> Cytat pochodzi z wywiadu oznaczonego symbolem W1.

## OPINIE BADANYCH NA TEMAT ŻYCIA NA OBCZYŻNIE

Z przeprowadzonych przeze mnie badań wynika, iż polskim nielegalnym wychodźcom przebywającym obecnie w Brukseli najbardziej doskwiera rozłąka z rodziną i samotność towarzysząca ich życiu na obczyźnie. Wiele spośród tych osób odczuwa również niepewność jutra, rozumianą jako poczucie zagrożenia niespodziewaną utratą pracy i istniejącą nieustannie groźbą wydalenia z Belgii. Ponadto ankietowanym wychodźcom doskwiera tęsknota za krajem, w mniejszym stopniu zaś nieznamość języka. Zaskakujący jest fakt, iż niewielu uczestniczących w badaniach imigrantów odczuwa trud wykonywanej pracy, mimo to, że rodacy pracują w Brukseli więcej godzin tygodniowo, niż wynosi oficjalny tydzień roboczy w Polsce. Tłumaczyć to najprawdopodobniej można wiejskim pochodzeniem większości respondentów, są to więc ludzie, którzy w trudzie pracowali na roli, toteż nie odczuwają obecnie wykonywanych zajęć jako cięższych, niż te podejmowane w ojczyźnie. Trud wykonywanej pracy częściej dokuczał ankietowanym kobietom, osobom z miasta i respondentom z wyższym wykształceniem, którzy nie pracowali w kraju fizycznie. Pojedynczy respondenci skarżyli się na „brak prawdziwych przyjaciół” oraz „egoizm rodaków”<sup>58</sup>. Przybysze z nad Wisły nie odczuwali trudności ze znalezieniem zatrudnienia, co świadczyć może o ich dużej zaradności w poszukiwaniu zatrudnienia w nieformalnym sektorze gospodarki belgijskiej oraz o istnieniu w tym kraju zapotrzebowania na prace wykonywane przez Polki i Polaków.

Pomimo wymienionych powyżej negatywnych stron towarzyszących życiu migracyjnemu wychodźcy przedłużają swój czasowy z założenia pobyt w Belgii nawet do kilku lat. Wśród motywów decydujących o ciągłym pozostawaniu w Brukseli ankietowani najliczniej wymieniali uzyskiwanie zarobków kilkakrotnie przewyższających przeciętną pensję w Polsce, ciekawsze życie, niż to prowadzone przez nich w kraju, brak zatrudnienia w ojczyźnie oraz poczucie wolności i swobody. Motywując swój pobyt w Belgii jedna z badanych napisała w ankiecie: „nie znam już sytuacji w Polsce po 8 latach pobytu w Belgii, czuję niepewność i strach przed chaosem panującym w kraju, dlatego nie wiem kiedy odważę się wrócić”<sup>59</sup>. Oto przykłady motywa-

---

<sup>58</sup> Cytaty z ankiet oznaczonych numerami 16, 30.

<sup>59</sup> Ankieta nr 20.

cji innego typu: „mam święty spokój od mojej rodziny i byłego męża”; „tu jest wielki świat, życie inne niż u mnie na wsi”<sup>60</sup>.

Z życiem codziennym w Brukseli wiąże się kwestia pozytywnych i negatywnych aspektów imigracji postrzeganych przez respondentów. Za najbardziej negatywne zjawisko pojawiające się w wyniku dłuższego pobytu na obczyźnie Polacy przebywający w Brukseli uznają rozpad rodzin. Występowanie tego zjawiska potwierdza więc prawidłowość, że na emigracji rozkład rodziny następuje szybciej niż w grupach, których członkowie złączeni są więzią terytorialną<sup>61</sup>. W opinii moich rozmówców około 80% małżeństw nie wytrzymuje rozłąki i przeprowadza rozwód<sup>62</sup>. Zjawisko rozpadu małżeństw tłumaczono stwierdzeniami, iż „co z oczu to i z serca”; „we dwoje na obczyźnie żyje się łatwiej”<sup>63</sup>. Jako negatywne aspekty migracji badani wymieniali również poczucie samotności i tęsknoty oraz rozluźnienie obyczajów. Zdaniem jednego z rozmówców: „w Brukseli mają miejsce zmiany partnerów zwanych «przyjacielami» i «przyjaciółkami», porzucane są dzieci, baby z pomazańcami, chłopcy latają za nowym towarem”<sup>64</sup>. Respondenci wskazali także utratę więzi z krajem ojczystym, wzrost spożycia alkoholu, utratę zdrowia oraz „rozwój najgorszych wad i cech Polaków w warunkach niekontrolowanej wolności” i „chorobliwą pogoń za forszą”<sup>65</sup>. Nikt z ankietowanych nie dostrzegł w życiu imigrantów polskich w Brukseli zarzucenia praktyk religijnych, z czym związana jest szczególnie rola kościoła i religii na obczyźnie, o czym piszę nieco dalej.

Uzyskane w trakcie badań terenowych informacje wskazują, iż jednym z negatywnych aspektów życia na obczyźnie jest występowanie „choroby emigracyjnej”, przejawiającej się w tęsknocie za ojczyzną i rodzinnymi stronami (Misiak 1991, s. 40). Psychospołeczny syndrom migranta objawia się w stanach lękowych, depresjach, chorobach psychicznych<sup>66</sup>. Zdaniem rozmówcy

---

<sup>60</sup> Cytuję kolejno wypowiedzi respondentów z ankiet o numerach 18 i 5.

<sup>61</sup> O negatywnym wpływie wychodźstwa na życie rodzinne pisali m. in.: F. Z n a n i e c k i, W. I. T h o m a s, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, Warszawa 1976, s. 85; C i e ś l i ń s k a, *Polacy we Włoszech*, s. 41.

<sup>62</sup> Autorka artykułu poświęconego Polkom w Brukseli zwraca uwagę na konsekwencje ich wyjazdów, w tym szczególnie na opuszczanie rodzin i tworzenie nowych związków z napotkanymi w Belgii osobami. G i b b s, *Poles apart*, s. 20.

<sup>63</sup> Cytaty pochodzą z rozmów z polskimi imigrantami.

<sup>64</sup> Cytat pochodzi z wywiadu oznaczonego symbolem W1.

<sup>65</sup> Cytuję wypowiedzi respondentów z ankiet oznaczonych numerami 7, 10.

<sup>66</sup> Wśród osób, z którymi przeprowadzałam swobodne rozmowy, kilka kobiet reagowało płaczem wspominając ojczyste strony czy rodzinę przebywającą w Polsce.

– eksperta niektórzy Polacy przebywający nielegalnie w Belgii są zestresowani, żyją w nieustannym strachu przed policją belgijską i pod groźbą wydalenia z tego kraju. Ciągła niepewność jutra, brak oparcia w najbliższych, którzy pozostali w kraju, życie wśród ludzi, których języka się nie zna, jest przyczyną problemów psychologicznych polskich wychodźców. Odpowiedzią na kłopoty emocjonalne polskich wychodźców jest działający przy siedzibie Polskiej Misji Katolickiej telefon pomocy psychologicznej, gdzie bez względu na porę dnia istnieje możliwość porozmawiania o swoich problemach.

Pozytywną cechą dłuższego pobytu w Belgii wskazywaną przez respondentów jest poprawa sytuacji materialnej, poznanie innego kraju, nauczenie się obcego języka oraz „oderwanie się od szarości życia w Polsce”; „wyrwanie się z polskiego ciemnogrodu”<sup>67</sup>. Uczestnicy wywiadów pogłębionych wypowiadający się na temat życia na obczyźnie stwierdzali, że żyje im się w Brukseli bardzo dobrze, pomimo to, że w Belgii jest niezdrowy klimat i *wszędzie panuje bród i bałagan*<sup>68</sup>. W opinii jednego z rozmówców w Belgii „lepiej się żyje zwłaszcza tym, co w Polsce byli biedni. Tu jest łatwiej: tańsze życie, ciuchy, jedzenie. Tu jest Europa – jest kolorowo, po pracy zawsze się człowiek zabawi”<sup>69</sup>.

#### KOŚCIÓŁ KATOLICKI W ŻYCIU IMIGRANTÓW POLSKICH

Poczynione przeze mnie obserwacje i otrzymane wyniki badań potwierdzają opinie badaczy współczesnych ruchów migracyjnych, że kościoły katolickie, w których odbywają się nabożeństwa w języku polskim, są głównymi ośrodkami życia społecznego wychodźstwa zarobkowego<sup>70</sup>. Teren parafii jest miejscem, gdzie przybysze z nad Wisły czują się najbardziej „u siebie”, bowiem modlą się i rozmawiają w języku ojczystym, zawierają małżeństwa i chrzczą dzieci, pomimo że przebywają na terenie państwa belgijskiego nielegalnie.

Poza zwykłą pracą duszpasterską polskich parafii ich działalność obejmuje również inne aspekty życia. Przy polskich kościołach działają liczne stowarzyszenia: chór, zespoły muzyczne, grupy modlitewne i teatralne. Parafie

<sup>67</sup> Cytaty pochodzą kolejno z ankiet numer 12, 32.

<sup>68</sup> Jest to stwierdzenie polskich imigrantów pojawiające się w swobodnych rozmowach.

<sup>69</sup> Wywiad oznaczony symbolem W3.

<sup>70</sup> Por. C i e ś l i ń s k a, *Polacy we Włoszech*; R o m a n i s z y n, *Polacy w Grecji*.

organizują pielgrzymki do miejsc kultu: Lourdes, Fatimy, Scherpenheuvel oraz wycieczki autokarowe do Francji, Holandii i Luksemburga. W siedzibie Polskiej Misji Katolickiej oraz przy kościele św. Elżbiety znajdują się Parafialne Szkoły Polskie dla Dzieci, gdzie odbywają się lekcje języka polskiego, geografii i historii ojczyzny. Duszpasterze Misji wychodząc naprzeciw potrzebom wiernych, organizują kursy języka francuskiego dla dorosłych, które odbywają się w późnych godzinach wieczornych, umożliwiając wszystkim zainteresowanym przybycie na zajęcia po zakończonej pracy. Ksiądz Tadeusz Czaja o swojej pracy duszpasterskiej mówi, iż jego praca wśród polskich imigrantów jedynie w 20-30% jest typową posługą kapłańską, zaś w pozostałej części obejmuje zadania pracownika socjalnego. Zdaniem księdza Czai Polacy żyjący w Brukseli traktują Misję jak swój dom (mówią o niej *nasz dom*). Jest to ich punkt spotkań, oficjalny adres podawany przy korespondencji<sup>71</sup>. W okresie wakacyjnym, gdy wzrasta liczba przyjeżdżających Polaków, księża pracują po 24 godziny na dobę. Rodacy nie zwracają uwagi na godziny otwarcia kancelarii parafialnej i nawet w nocy telefonują lub osobiście zgłaszają się z prośbą o pomoc w rozmaitych życiowych problemach. Uzasadnione wydaje się stwierdzenie, że księża sprawujący opiekę duszpasterską nad obecnymi imigrantami podejmują wiele działań nietypowych, lecz adekwatnych do potrzeb nielegalnego wychodźstwa z Polski.

Polskie parafie wydają odrębne gazety, będące jedynymi czasopismami w języku polskim drukowanymi na terenie Belgii i czytanyymi przez wielu imigrantów zarobkowych. Parafia przy siedzibie Misji wydaje dwie gazety w języku polskim przeznaczone dla wiernych. Jedną z nich jest kwartalnik „Nasza Wspólnota”, rozsyłany do 900 rodzin polskich mieszkających w Brukseli i okolicach, zaś drugi to cotygodniowa broszurka pt. „Biuletyn”.

Podsumowując można stwierdzić, że religia jako jedna z form świadomości społecznej jest ważnym elementem więzi łączącej Polaków. Kościoły polskie spełniają wyjątkowo dużą rolę zarówno w życiu religijnym, jak i społeczno-kulturalnym zbiorowości imigrantów<sup>72</sup>, o czym świadczą określenia, że „parafia to namiastka ojczyzny” lub „Polska w miniaturze”<sup>73</sup>.

---

<sup>71</sup> Podobne zjawisko ma miejsce wśród Polaków w Rzymie. Por. C i e ś l i ń s k a, *Emigracja z Polski*, s. 98.

<sup>72</sup> Ogromne znaczenie parafii w życiu wychodźców polskich podkreślali m. in.: J. C h a ł a s i ń s k i, *Parafia i szkoła parafialna wśród emigracji polskiej w Ameryce*, „Przegląd Socjologiczny” 1935, t. 3, s. 638-639; Z n a n i e c k i, T h o m a s, *Chłop polski*, s. 43.

<sup>73</sup> Powyższe określenia pojawiały się w rozmowach z polskimi imigrantami oraz w trakcie wywiadów.

CZAS WOLNY, NIEDZIELE I ŚWIĘTA  
POLSKICH IMIGRANTÓW W BRUKSELI

Otrzymane wyniki badań terenowych wskazują, że formy spędzania czasu wolnego przez imigrantów nie odbiegają od tych preferowanych przez nich w kraju ojczystym. Dla większości badanych jest to oglądanie telewizji, zabawy w dyskotekach i spotkania towarzyskie. Te ostatnie przypominają obchody imienin: „jest muzyka, alkohol, zagrycha i śpiewy. Człowiek musi się rozzerwać po tygodniu ciężkiej harówki”<sup>74</sup>. Niedziele oraz dni świąteczne polscy wychodźcy spędzają w głównej mierze w gronie swoich rodaków. Podstawową przyczyną tego stanu rzeczy wydaje się bariera językowa, dla wielu nie do przekroczenia, oraz pewna izolacja od społeczeństwa przyjmującego.

Niedziela jest tradycyjnym dniem spotkań Polaków przy polskich parafiach<sup>75</sup>. Wielu rodaków przychodzi nie tyle na nabożeństwo, ile *pod kościół*, gdzie po zakończeniu mszy przez kilkadziesiąt minut można porozmawiać ze znajomymi, załatwić rozmaite interesy, wymienić informacje i plotki. Rodacy w Brukseli określają te spotkania mianem *gietdy pod kościołem*. Oprócz spotkań pod parafiami polscy imigranci zamieszkujący w Brukseli spędzają niedzielę robiąc zakupy. W ten dzień licznie udają się na place targowe, głównie w dzielnicy Anderlecht i przy Dworcu Południowym. Na targach, podobnie jak przy kościołach, rodacy spotykają się ze znajomymi, rozmawiają, piją piwo oraz zaopatrują się w rozmaite produkty oferowane po atrakcyjnych cenach. Targowiska zamykane są między godziną 13 a 14 i o tej właśnie porze spotkania *na marszach* (z franc. *le marché*) się kończą. Teren rzeźni Anderlecht – miejsce spotkań rodaków jest patrolowany przez policję belgijską, która jednakże nie przeszkadza dziesiątkom imigrantów rozmawiającym godzinami na ulicy. Te niedzielne spotkania Polaków na największym brukselskim targowisku są tolerowane przez władze belgijskie, co świadczyć może o korzyściach czerpanych przez Belgów z obecności przybyszów znad Wisły. Trzeba bowiem wspomnieć o tym, że Polacy stanowią liczną rzeszę konsumentów. Wynajmują w Brukseli mieszkania, kupują liczne artykuły, w tym meble, sprzęt gospodarczy i samochody. O tym, że Belgowie korzystają z obecności Polaków, świadczą między innymi liczne sklepy spożywcze mieszczące się przy targowisku w Anderlecht, w których ofercie handlowej znajdują się wyłącznie polskie wyroby rzeźnicze. Można tam kupić kilkanaście

<sup>74</sup> Cytat pochodzi z wywiadu oznaczonego symbolem W4.

<sup>75</sup> Por. C i e ś l i ń s k a, *Polacy we Włoszech*, s. 38.

gatunków polskich wędlin (oryginalne nazwy), krajowe ogórki kiszzone, chrzan i inne polskie specjalności. Sprzedawcy w tych sklepach z reguły mówią po polsku lub zatrudniają polskie ekspedientki.

Bardzo popularną formą spędzania wolnego czasu w badanej przeze mnie zbiorowości imigrantów jest oglądanie Telewizji Polonia, czytanie polskich gazet (dominują „Skandale”, „Życie na Gorąco”, „Twoje Imperium”) oraz oglądanie polskojęzycznych wersji filmów na kasetach video. Dzięki otwartym granicom i częstym przejazdom do kraju osoby przebywające w Belgii korzystają z polskiej prasy i filmów, które wymieniają między sobą. Sądzę, że z jednej strony stanowi to duże ułatwienie dla rodaków przebywających na obczyźnie, ponieważ mają źródło informacji o swoim kraju i świecie, ale z drugiej powoduje brak motywacji do nauki języka kraju, w którym przebywają.

Pomimo to, że okres wielkiego postu nie jest przestrzegany poza granicami Polski w takim stopniu, jak w niektórych środowiskach w kraju, to jednak wiele osób (głównie kobiet) uczęszcza do kościoła na gorzkie żale i drogę krzyżową. Powszechnie utrzymuje się w polskim środowisku obyczaj święcenia potraw, który jest obcy Belgom. W Wielką Sobotę na ulicach Brukseli widzi się bardzo dużo osób z przystrojonymi wiklinowymi koszykami, co budzi spore zainteresowanie Belgów. Wielkanoc większość rodaków rozpoczyna od uczestnictwa w tradycyjnym nabożeństwie – rezurekcji. Fakt ten wyróżnia Polaków, ponieważ ludność miejscowa nie praktykuje tego zwyczaju. Tradycja oblewania się wodą w drugi dzień świąt uległa modyfikacji i zwykłą wodę zastępują często perfumy i wody toaletowe. Jak informowali mnie rozmówcy, prawie wszyscy rodacy obchodzą święta religijne tak samo jak w Polsce. Dbają o to, by jak najbardziej przypominały świąteczną atmosferę, jaka panuje w tych dniach w naszym kraju. W okresie świątecznym praktykuje się w środowisku polonijnym urządzenie spotkań określanych mianem „święconego jajka” lub po prostu „jajka”. Spotkania te odbywają się najczęściej w siedzibach organizacji polonijnych. Zwyczaj ten przejęli nielegalni imigranci, którzy podobne spotkania organizują w kościele polskim na Schaerbeek.

Polscy imigranci, którzy przebywają w obecnej dekadzie w Brukseli, przywiązują ogromną wagę do obchodów świąt religijnych, w niewielkim zaś stopniu do rocznic narodowych: 3 maja i 11 listopada. Większość nielegalnych imigrantów nie uczestniczy w obchodach rocznicowych twierdząc, że są to „święta Polonii, kombatantów i dzieci”<sup>76</sup>. Warto w tym miejscu wspom-

---

<sup>76</sup> Cytat pochodzi z wywiadu oznaczonego symbolem W2.

nieć o bardzo istotnej kwestii, a mianowicie o oddzielaniu się nielegalnych wychodźców od Polonii belgijskiej oraz o nie uczestniczeniu w życiu organizacji i instytucji polskich działających w Belgii. Zdaniem rozmówcy – eksperta większość Polaków czasowo przebywających w tym kraju nie uczestniczy w polskich wyborach prezydenckich czy parlamentarnych, nie wiedzą nawet, gdzie znajduje się konsul i ambasada polska. Być może jest to spowodowane strachem przed ujawnieniem się w oficjalnych instytucjach, w których trzeba się przedstawić i pokazać swój paszport.

#### PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ BADANEJ POPULACJI

Jedynym praktycznie punktem odniesienia wszelkich planów, działań i myśli współczesnych wychodźców mieszkających w Belgii jest Polska. Głównym celem większości z nich jest powrót do kraju po zarobieniu i zaoszczędzeniu pewnej sumy pieniędzy. Często jednakże nielegalni imigranci polscy oddalają moment powrotu do ojczyzny i wydłużają swój czasowy z założenia pobyt nawet do kilku lat. Zapytany o swoje plany na przyszłość jeden z badanych stwierdził: „kiedyś wrócę do Polski, podobnie jak wszyscy tutejsi Polacy, bo tutaj nigdy nie będę u siebie, ale dopóki można to wołę tutaj żyć. Najpierw muszę zarobić na dom w Polsce i zera na koncie, to wrócę i będę żył z procentu”<sup>77</sup>. Polska jest również miejscem, w którym uczestniczący w badaniach wychodźcy zamierzają wydać swoje oszczędności lub już to czynią, przeznaczając część zarobionych pieniędzy na utrzymanie rodziny w kraju. Głównym celem jest budowa własnego domu lub kupno mieszkania, następnie podróże i zwiedzanie świata oraz założenie własnej firmy w kraju. Interesujący jest fakt, iż żadna z uczestniczących w badaniach osób nie planuje zakupu ziemi w Polsce, co w przypadku osób pochodzących w przeważającej części ze wsi i małych miasteczek jest nieco zaskakujące. Najprawdopodobniej przedstawiciele starszego pokolenia już tę ziemię posiadają, zaś ludzie młodzi nie wiążą swojej przyszłości z rolnictwem czy życiem na wsi. Żadna z ankietowanych osób nie zamierza również przeznaczyć swoich zarobków na przyszłe studia czy naukę, podobnie jak na własne mieszkanie czy dom w Belgii oraz założenie własnej firmy w tym kraju. Fakt ten oznaczać może, iż ankietowani Polacy nie wiążą z Belgią swojej przyszłości.

---

<sup>77</sup> Cytat z wywiadu oznaczonego symbolem W4.

Oczekiwać więc można, że polscy nielegalni imigranci pozostaną w Belgii dopóki będą istniały możliwości znalezienia zatrudnienia w gospodarce nieformalnej tego kraju, otrzymywane wynagrodzenie będzie kilkakrotnie przewyższało przeciętne zarobki w Polsce i dopóki będą tolerowani przez władze belgijskie. To ostatnie stwierdzenie pojawiało się podczas licznych moich rozmów z brukselskimi Polakami. Rodacy zaznaczali, że władze belgijskie tolerują ich pobyt i pracę w Belgii: „wiedzą doskonale, gdzie mieszka dużo Polaków, gdzie są polskie kościoły i kiedy odbywają się msze, więc gdyby chcieli, mogliby w ciągu jednej niedzieli wyłapać nas wszystkich”<sup>78</sup>. Badani Polacy podkreślali, że są potrzebni Belgom i dlatego są przez nich tolerowani. Przybysze znad Wisły cieszą się opinią ludzi pracowitych, solidnych, „którzy potrafią świetnie pracować za śmiesznie małe pieniądze”<sup>79</sup>. Podsumowując można przypuszczać, iż w ciągu najbliższych lat utrzymywać się będzie nielegalne – w sensie pobytu i pracy – wychodźstwo z naszego kraju do Belgii. Spowodowane to może być utrzymywaniem się niskiego poziomu życia wielu rodzin polskich, znacznych różnic w wysokości uzyskiwanych dochodów w stosunku do krajów Europy Zachodniej oraz względną dostępnością nieformalnego belgijskiego rynku pracy.

## BIBLIOGRAFIA

- Annuaire Statistique de la Belgique (1970), t. 90, Bruxelles.
- B a b i ń s k i G. (1977), Lokalna społeczność polonijna w Stanach Zjednoczonych Ameryki w procesie przemian, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- C h a ł a s i ń s k i J. (1935), Parafia i szkoła parafialna wśród emigracji polskiej w Ameryce, „Przegląd Socjologiczny”, t. 3, z. 3-4, s. 633-711.
- C i b u l l a J. (1997), Opracowania Konsulatu Generalnego w Brukseli.
- C i e ś l i ń s k a B. (1992), Emigracja z Polski do Włoch pod koniec lat osiemdziesiątych, „Przegląd Polonijny”, t. 3, s. 93-102.
- C i e ś l i ń s k a B. (1995), Polacy we Włoszech – oblicza nowej emigracji, „Przegląd Polonijny”, t. 3, s. 35-46.
- E d e r W. (1983), Dzieje Polonii belgijskiej 1919-1980 (w zarysie), Warszawa.
- G i b b s P. (1998), Poles apart, „The Bulletin” 23 IV, s. 18-20.
- G l i w c ó w n a M. (1936), Drogi emigracji, „Przegląd Socjologiczny”, t. 4.
- K e s t e l o o t Ch., P e l e m a n K., R o e s e m s T. (1997), La Belgique et ses immigrants. Les politiques manquées, Bruxelles.

---

<sup>78</sup> Cytat z wywiadu oznaczonego symbolem W3.

<sup>79</sup> Jest to opinia często pojawiająca się w licznych rozmowach z polskimi wychodźcami w Brukseli.

- K o ł o d z i e j E., Z a k r z e w s k a J., Raporty emigracyjne konsulatów polskich w Brukseli i Antwerpii 1929-1932, Warszawa, s. 125-176.
- K o w e r s k i M. (1990), Rola krewnych i znajomych w kreowaniu strumieni migracyjnych, „Studia Demograficzne”, t. 2, s. 45-69.
- K u b i a k H. (1993), Migracje międzynarodowe u schyłku XX wieku. Nadzieje i lęki, „Przegląd Polonijny”, t. 3, s. 549-573.
- L a t u c h M. (1980), Demografia społeczno-ekonomiczna, Warszawa.
- M i s i a k W. (1988), Nowe formy zaradności młodzieży. Emigracja i przemieszczenia społeczne, Toruń.
- M u c h a J. (1996), Codziennosc i odświeżoność. Polonia w South Bend, Warszawa.
- M y d e l R., F a s s m a n n H. (1997), Nielegalni robotnicy cudzoziemscy i czarny rynek pracy. Polscy nielegalni pracownicy w Wiedniu, Kraków.
- O k ó l s k i M. (1996), Czynniki zmian mobilności siły roboczej, w: Studia nad reformowaną gospodarką. Aspekty instytucjonalne, Warszawa.
- R o m a n i s z y n K. (1994), Polacy w Grecji, „Studia Polonijne”, t. XVI, s. 9-98.
- R o m a n i s z y n K. (1998), Struktura i mechanizmy współczesnych migracji ze Wschodu na Zachód, „Studia Polonijne”, t. XIX, s. 7-31.
- R z e p n i e w s k i A. (1994), Les contacts militaires polono-belges entre 1831-1939, w: Collque Polono-Belge, Żagań.
- S o b i s i a k W. (1983), Kultura rodzima Polonii zachodnioeuropejskich, Poznań.
- Ś l a d k o w s k i W. (1994), Wychodźstwa polskiego zarys dziejowy, Lublin.
- Z n a n i e c k i F., T h o m a s W. I. (1976), Chłop polski w Europie i Ameryce, Warszawa.
- Ż m i g r o d z k i M. (1981), Polonia w krajach Beneluksu, w: W. W r z e s i ń s k i, Liczba i rozmieszczenie Polaków w świecie, t. II, Wrocław.

## THE EVERYDAY LIFE OF POLISH IMMIGRANTS IN BELGIUM

### S u m m a r y

The paper sought to show the question of mass migration of Poles to Belgium from 1989 onwards, especially from 1991, when Belgium repealed visas for the citizens of our country.

The paper seeks to show causes of contemporary migration from Poland to Belgium, its character and effects, the family situation of migrants, positive and negatives aspects of a longer sojourn abroad, the role of the Catholic Church, and the plans for the future of Polish illegal workers. Contemporary migration of Poles to Belgium has a paid character, although apart from material motivations the non-economic factors are also important. This wave of exile is characterized by a double illegality: sojourn and work. Illegality is the determining trait of the Polish migrants, among other things, condemning them to work in the informal sector of economy, without insurance, or welfare benefit. The text describes the everyday life of Polish workers, who despite the fact that they do not exist in official files, yet they have stayed on the territory of Belgium often for many years, take illegal jobs, maintain their own informal services, participate in Polish devotions, lead social life etc. This description is based

on a research material gathered by the author during her field research conducted in Brussels in April 1998.

The situation of Polish illegal immigrants is an important issue due to its enormous scale, and due to the fact that it may persist in time. One should expect that as long as Polish employees are tolerated by the Belgian authorities, and the payments they receive are several times higher than an average payment in Poland, Belgium will remain an attractive destination for many Poles.

*Translated by Jan Kłós*